

EXPRES

ILUSTROWANY

Nr 242 (1872)
ROK VI

WTOREK

Budowa

socialistycznej
WARSZAWY
dziełem pokoju

Traktat „pokoju” — podpisany ale okupacja Japonii trwa!

Ludność San Francisco protestuje przeciw pogwałceniu umów międzynarodowych

SAN FRANCISCO. Wkrótce po podpisaniu separatystycznego traktatu pokojowego z Japonią podano oficjalnie do wiadomości, że rządy Stanów Zjednoczonych i Japonii podpisały t. zw. „układ o bezpieczeństwie”.

W myśl tego układu Stany Zjednoczone mają prawo utrzymywania przez czas nieograniczony „w Japonii i w rejonie Japonii” wojsk lądowych, lotnictwa i marynarki wojennej oraz „wykorzystywania tych wojsk dla osiągnięcia swych celów na Dalekim Wschodzie”.

W istocie rzeczy układ oznacza przedłużenie okupacji Japonii przez amerykańskie siły zbrojne na czas nieokreślony. Przewiduje on także, że amerykańskie wojska okupacyjne mogą być wykorzystane „dla tłumienia w Japonii powstań i rozruchów”.

Dzień Czołgisty w ZSRR

MOSKWA. — W niedzielę, dnia 9 bm. naród radziecki i jego armia święciły Dzień Czołgisty.

Wszystkie dzienniki zamieszczają artykuły, poświęcone świętu radzieckich sił zbrojnych.

Minister Spraw Wojskowych ZSRR, Marszałek Związku Radzieckiego Wasiliewski wydał rozkaz do czołgistów i budowniczych czołgów.

Dnia 8 września w Moskwie w Sali Kolumnowej Domu Związków Zawodowych odbyła się uroczysta akademii Ministerstwa Spraw Wojskowych ZSRR oraz przedstawicieli organizacji partyjnych i społecznych stolicy i przedstawicieli przemysłu budowy czołgów.

Wśród długo niemiłujących okłasków, uczestnicy akademii wybrali do prezydium honorowego członków Biura Politycznego KC WKP(b) z Józefem Stalinem na czele.

Referat, poświęcony Dniu Czołgisty, wygłosił marszałek wojsk pancernych — Bogdanow.

Obawiali się dyskusji nad propozycjami ZSRR

Oświadczenie Gromyki w San Francisco

SAN FRANCISCO — W ostatnim dniu konferencji w San Francisco szef delegacji radzieckiej Gromyko poprosił przewodniczącego Achesona o udzielenie odpowiedzi na pytanie, czy zamierza on wnieść na rozpatrzenie konferencji poprawki i uzupełnienia do amerykańsko-angielskiego projektu traktatu, zgłoszone przez delegację ZSRR.

Acheson bezpodstawnie oświadczył jakoby poprawki i uzupełnienia radzieckie nie zostały formalnie zgłoszone. Gromyko zbil niedorzeczne twierdzenia Achesona, przypominając, że propozycje radzieckie były częścią oświadczenia delegacji ZSRR. Ponadto zostały one jednocześnie zgłoszone oddzielnie.

Wskazując na absurdalność decyzji przewodniczącego, Gromyko złożył następujące oświadczenie:

Delegacja Związku Radzieckiego wskazywała już, że prawo uczestników każdej konferencji międzynarodowej do zgłaszania poprawek i uzupełnień do rozpatrywanych na danej konferencji projektów jest powszechnie uznawane w praktyce międzynarodowej.

W praktyce międzynarodowych konferencji nie było ani jednego wypadku, aby uczestników konferencji zmuszono do przyjęcia projektu jakiegos dokumentu w tej postaci, w jakiej został on wniesiony na rozpatrzenie konferencji. Jasne jest, że wniosek, aby nie podejmować decyzji w sprawie poprawek i uzupełnień do rozpatrywanego projektu traktatu pokojowego z Japonią poddyktowany jest chęcią narzucenia

SAN FRANCISCO. — Po zamknięciu obrad konferencji w sprawie traktatu pokojowego z Japonią, przed gmachem opery, gdzie odbywały się te obrady, amerykańskie organizacje demokratyczne zorganizowały manifestację protestacyjną.

Członkowie organizacji „Weterani walczącej o pokój” rozdawali ulotki stwierdzające, że separatystyczny traktat pokojowy z Japonią stanowi pogwałcenie umów międzynarodowych. Układy te przewidują, że wszystkie kraje, które walczyły przeciwko Japonii powinny wziąć udział w konferencji w sprawie traktatu pokojowego. Traktat pokojowy narzucony przez Stany Zjednoczone umożliwia odbudowę japońskiej maszyny wojennej i wywołuje energiczne protesty milionów Japończyków.

Ulotki wzywały także rząd amerykański do natychmiastowego wznowienia rokowań w sprawie zawarcia rozejmu w Korei, do rozpoczęcia rozmów z przedstawicielami rządów wielkich mocarstw w celu uregulowania wszystkich zagadnień spornych oraz do położenia kresu polityce remilitaryzacji Niemiec zachodnich i Japonii oraz uzbrajania Hiszpanii frankistowskiej.

konferencji bez jakichkolwiek zmian, w trybie dyktando, amerykańsko-angielskiego projektu traktatu pokojowego z Japonią.

W rezultacie, konferencja przekształca się ze zgromadzenia przedstawicieli suwerennych państw, którzy przybyli do San Francisco, aby znaleźć sprawiedliwe i możliwe do przyjęcia dla wszystkich rozstrzygnięcia omawianych zagadnień, w czystą formalność bezmyślnego zatwierdzenia amerykańsko-angielskiego projektu traktatu pokojowego z Japonią. Jeśli wśród reprezentowanych na tej konferencji rządów znajdują się takie, które gotowe są pozwolić na to, aby stawiano je w podobnej sytuacji, to jest to ich sprawa. Jednakże delegacja Związku Radzieckiego nie pójdzie tą drogą.

Delegacja radziecka domaga się szczególnej dyskusji nad zgłoszonymi przez nią poprawkami i uzupełnieniami do traktatu pokojowego z Japonią, zmierzającymi do usunięcia groźby odrodzenia militarystyki japońskiej, do demokratyzacji Japonii oraz powzięcia w związku z nimi odpowiednich decyzji.

Oświadczenie, iż kwestionuje zarządzenie przewodniczącego, Gromyko domagał się, aby w sprawie tej powzięli decyzję uczestnicy konferencji. Szef delegacji polskiej wiceminister Wierbłowski również założył protest przeciwko zarządzeniu przewodniczącego. Zarządzenie to zostało następnie oddane pod głosowanie. Blok amerykańsko-angielski zatwierdził również to absurdalne zarządzenie.

Wieś wypełni z honorem swój obowiązek wobec kraju

Państwo udzieli wsi jeszcze większej pomocy
Uroczystości dożynkowe w Poznaniu
z udziałem Prezydenta Bieruta

POZNAŃ. W dniu 9 bm. odbyły się w Poznaniu tradycyjne ogólnopolskie dożynki. W uroczystościach wziął udział Prezydent R.P. Bolesław Bierut, członkowie Rządu z premierem Cyrankiewiczem na czele oraz członkowie KC. PZPR i N.K.W. ZSL.

W czasie uroczystości Prezydent Bierut wygłosił przemówienie, w którym stwierdził m. in.:

Obywatele! Bracia chłopcy i robotnicy rolni! Młodzieży ze wsi i miast! Działacze spółdzielczy! Wszyscy uczestnicy dzisiejszych ogólnopolskich dożynek!

Witam was i pozdrawiam serdecznie w imieniu Rządu i państwa ludowego! Zgromadził nas tu, na ziemi wielkopolskiej, w przystarym Poznaniu, piękny i radosny nasz zwyczaj ludowy — doroczne święto dożynek! Wspaniałe i barwne są polskie korowody dożynkowe, ale dopiero w Polsce Ludowej stały się one radosnym świętem milionowych mas pracujących, zarówno wsi jak i miast. Cały naród polski składa w dniach dożynek zasłużony hołd twórczym wysiłkom braci rolników. Wszyscy cieszymy się z pomyślnych i obfitych plonów, które przynosi nam nasza najmiłsza ziemia polska. Od 7 lat z roku na rok plony te zwiększają się i rosną ku pożytkowi całego narodu i ku chlubie polskiego chłopca. Zbiory tegoroczne są obfitsze niż w roku ubiegłym, a któż z nas nie jest przekonany, że w przyszłych latach będą wzrastały jeszcze bardziej.

W ciągu 20 z górą lat przedwojennych burżuazja straszyla masę, że bez obszarników i kapitalistów Polska skazana byłaby na zagładę, że chłop i rolnictwo polskie w żaden sposób nie są w stanie obejść się bez obszarnika, a robotnik i przemysł polski bez kapitalistycznego niewolnictwa. I rzeczywiście niemało było nawet wśród niedarzy takich, którzy wierzyli długo w ten fałszywy okrutny. Ale dziś nie ma już w Polsce obszarników i kapitalistów i dopiero teraz — po ich przedzeniu — masę ludową zaczynają żyć po ludzku, a cały nasz kraj i nasza gospodarka narodowa — mimo potwornych zniszczeń, jakie przyczyniła nam wojna i okupacja hitlerowska — podźwignęły się i odżyły po wiekowej niewoli.

Dziś w Polsce Ludowej jest dość pracy dla wszystkich zarówno w przemyśle, jak w rolnictwie, gdyż nowy nasz ustroj społeczny nie zna kryzysów. Dziś w Polsce Ludowej produkcja przemysłowa wzrasta co



W dniu 8 września 1951 r. odbyło się w Warszawie uroczyste otwarcie I Ogólnopolskiej Spartakiady. Na zdjęciu: Fragment trybuny honorowej — przemawia do uczestników Spartakiady premier Józef Cyrankiewicz.

(CAF — fot. Nowosielski)

roku w tempie, jakiego nigdy nie znaly kraje kapitalistyczne. Rosnie tez produkcja rolna, a im wiekszy jest ten wzrost, im obfitsze są plony pracy mas ludowych, tym wiekszą napelnia nas to dumą i radością.

Dziś produkcja rolna w obliczeniu przeciętnie na jednego mieszkańca jest w porównaniu z okresem przed wojennym około 50 proc. wyższa, a zapotrzebowanie ludności na produkty rolne wzrasta jeszcze szybciej od wzrostu produkcji.

Nasze dobre zbiory, zwiększające się z roku na rok, to nie tylko skutek sprzyjających warunków klimatycznych. Są one już obecnie i będą z każdym rokiem w coraz większej mierze wynikiem polityki i planowej gospodarki rządu Polski Ludowej.

W pierwszych 3 latach po wyzwoleniu wydajność średnia z ha w całym naszym rolnictwie była niższa od przedwojennej, natomiast od roku 1948 jest już wyższa i systematycznie podnosi się, osiągając w roku ubiegłym ogólnie w gospodarstwach chłopskich średnio dla 4 ziób 12,3 q z ha, zaś w Państwowych Gospodarstwach Rolnych — średnio 14,5 q z ha. W roku bieżącym mamy niewątpliwie dalszy poważny wzrost przeciętnej wydajności plonów z ha.

A co to znaczy praktycznie wzrost wydajności z hektara o 1 q w skali całego kraju? To znaczy zwiększenie produkcji zbożowej o blisko 1 milion ton rocznie — zapas wystarczający do zaopatrzenia całej ludności miast w produkty zbożowe na kilka miesięcy. Obecny, bardzo niski jeszcze w porównaniu z krajami przodującą gospodarki rolnej, poziom średniej wydajności plonów z hektara, pozwala na wybitne podniesienie naszej produkcji rolnej w ciągu najbliższych lat, jeśli nauczymy się stosować prawidłowo nowoczesne metody uprawy.

Wspaniały przykład Związku Radzieckiego pokazuje nam naocześnie, jak w ustroju socjalistycznym człowiek potrafi nie tylko podnosić ogromnie wydajność pracy w rolnictwie, lecz tworzy również przesłanki dla pełnego użyczenia sił przyrody, co więcej, dla przeobrażenia przyrody, dla skutecznego przeciwdziałania takim klęskom żywiołowym jak posucha, które jak bicz smagały

Jan Drohojowski — posłem R. P. w Kairze

WARSZAWA — Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej mianował posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym RP w Kairze Jana Drohojowskiego, dotychczasowego posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego RP w Meksyku.

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA — W dniu 10 bm. posel nadzwyczajny i minister pełnomocny Iranu w Polsce pan Ismail Medjdi złożył wizytę ministrowi handlu zagranicznego inż. Tadeuszowi Gedemu.

w ciągu wielu tysięcy całe pokolenia ludzkie.

Rozwój wydajności w produkcji zwierzęcej w Polsce Ludowej jest w porównaniu z okresem przedwojennym jeszcze o wiele szybszy, niż w produkcji roślinnej.

Tak np. w roku 1929 w Polsce po głowie trzody chlewnej wynosiło 4.800.000 sztuk i — jak wiadomo — na rynku mięsa wówczas nie brakowało. Nie brakowało go po prostu dlatego, że ludność miast i wsi spożywała je w minimalnej ilości. Obecnie przy mniejszej liczbie ludności mamy ponad 9 milionów sztuk pogłowia, a jednak istnieją trudności w zakresie mięsa. Te przejściowe trudności istnieją dlatego, że znacznie wzrosła konsumpcja nie tylko w mieście, ale również i na wsi. Oto dlaczego musimy dalej rozwijać produkcję, zarówno roślinną, jak i zwierzęcą.

Większa w 7 roku Polski Ludowej może z dumą podsumować olbrzymie swe osiągnięcia w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej.

Ustroj kapitalistyczny sprzyjał rozwojowi tylko cieniutkiej warstwy obszarników i bogaczy wiejskich, których tuczył kosztem niesłychanego wysiłku robotników oraz zubożenia i ruiny milionów chłopów. Kapitalizm mógł na wieś nieść i zacołanie, rozkład moralny i plagę pijaństwa, pragnął utrzymać masę chłopską w pokorze i postużeniu poprzez zabobon i ciemnotę, zaś szczególnie ciężkie brzoimie i gorzką dolę zgotował kobiecie wiejskiej, milionom naszych matek i siostr, jak również milionom dzieci wiejskich, które były pozbawione oświaty, cierpiały od chorób, tułyły się bosa i głodne, pilnując bydła lub wykonując posługi ponad ich siły.

Dziś dzieci chłopskie mają dostęp do szkół zarówno podstawowych, jak średnich i wyższych, czerpią coraz śmielej i coraz liczniej ze skarbnicy wiedzy, korzystają w coraz szerszym stopniu z urządzeń kulturalnych, zdobywają kwalifikacje zawodowe zarówno w zakresie rolnictwa, jak w różnorodnych gałęziach techniki przemysłowej.

Na polach naszych pracuje już 25 tysięcy traktorów, w coraz większym stopniu zaczynają też pracować najbardziej nowoczesne maszyny (Dalszy ciąg na str. 2-giej)

Coraz liczniej chłopi woj. łódzkiego kontraktują tuczniaki

Coraz więcej chłopów zawiera umowy na dostawę tuczniaków w drugim kwartale 1952 roku. Na zebrań gromadzkich w sprawie kontraktacji liczni chłopcy podejmują jednocześnie zobowiązania znacznego przekroczenia swoich gromadzkich planów kontraktacji, chcąc zapewnić masom pracującym jakk najwięcej mięsa i tłuszczu.

W woj. łódzkim kontraktowanie trzody chlewnej rozpoczęli już chłopcy ze wsi Zdąry w pow. rawsko-mazowieckim zakontraktowali na I kwartał 1952 r. 60 sztuk trzody, tj. dwukrotnie więcej, niż przewidywał ich plan gromadzki. Najwięcej z nich bo 10 sztuk zakontraktował małorolny chłop Stanisław Borski.

Znaczne ilości trzody chlewnej ponad plan zgłosili do zakontraktowania chłopcy gromady Babice w pow. łódzkim. Wielu z nich, jak np. Podstawka, Olejnik, Kapusta, Matelczyk i inni podpisywało umowy na dostawę w I kwartale 1952 r. od 3 do 5 tuczniaków.

Przemówienie Prezydenta Bieruta



(Dokończenie ze str. 1-ej)

ny rolnicze. Oczywiście wykorzystanie w pełni traktorów i nowoczesnych maszyn, prowadzenie racjonalnych plodozmianów, stosowanie w szerszym zakresie nowoczesnych metod uprawy, podnoszących znacznie wydajność plonów jest ułatwione i dostępne dopiero na większych maszynach gruntów. Chłopi pracujący mają pełną możliwość wykorzystania przewagi wielkiego gospodarstwa nad małym przez zastosowanie zespołowych form gospodarki w zrzeszeniach spółdzielczych. Mamy już dziś w Polsce poważną i zwiększającą się z każdym rokiem liczbę chłopskich spółdzielni produkcyjnych, które już po jednym roku dobrze zorganizowanej i umiejętnej pracy osiągnęły znaczne zwiększenie plonów z pól i wysokie dochody z racjonalnej hodowli, osiągnęły korzyści, których nie mogłaby im dać drobna gospodarka indywidualna.

Oto na przykład spółdzielnia produkcyjna w Łukaszewie, powiat Krotoszyński, woj. poznański, osiągnęła w tym roku plony pszenicy 28 q z ha, żyta — 27 q, jęczmienia — 24 q, a o równie wysokich plonach pszenicy, ponad 30 q z ha, donosi spółdzielnia produkcyjna Wilczków w powiecie Środa Śląska, woj. wrocławskie. Można przytoczyć wiele podobnych przykładów. Ale sprawa rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, to znaczy gospodarki zespołowej w rolnictwie, jest sprawą świadomej i dobrowolnej decyzji chłopów — rolników. Trzeba to z całą mocą stale podkreślać, ponieważ u nas wypadki wywierania takiego czy innego nacisku na chłopów ze strony niektórych terenowych działaczy.

Tylko na drodze uświadamiania mas chłopskich i wytrwałego przekonywania ich na przykładach o korzyściach gospodarki zespołowej można osiągnąć należyte wyniki. Krzewicielami przodujących metod gospodarki są i będą coraz liczniej te spółdzielnie produkcyjne, które potrafiły ofiarować swym członkom dać niebudującą żadnej wątpliwości wzory nowoczesnej gospodarki rolnej, wykazać swymi osiągnięciami rzeczywistą przewagę zespołowego gospodarowania nad gospodarką indywidualną.

Władza ludowa niesie coraz szerszą pomoc gospodarstwom chłopskim nie tylko bezpośrednio w postaci kredytów na rozwój produkcji rolnej i hodowlanej, na budownictwo, nie tylko poprzez rozwój kontraktacji bardziej dochodowych kultur technicznych, poprzez zaopatrzenie wsi w nawozy sztuczne, w nasiona selekcyjne, w maszyny i sprzęt rolniczy, ale również przez swoją politykę stałości cen zarówno na towary rolne jak i przemysłowe. Ktoż nie pamięta jak haracz musiła opłacać wieś różnego rodzaju spekulantom, którzy grali na

wahaniach cen na produkty rolne. Biedota chłopska musiała za bezcen wyzybywać się swych plonów natychmiast po żniwach, w czasie dla siebie najniegodniejszym, aby je nieraz po dwukrotnie wyższej cenie nabywać znowu na przedmówku.

Przy sprzedaży bydła i trzody chlewnej, według statystyki przedwojennej, pośrednicy-spekulanci za bierali około 40 proc. wartości zwierzęcia, około 25 proc. chłop musiał wydawać w formie podatków i opłat targowych, rogatkowych, miejskich itp., a tylko około 35 proc.

wartości otrzymywał na pokrycie kosztów hodowli.

Polityka stałości cen, którą rząd ludowy stosować będzie nieugięcie i trwale, wymaga jednak najostrożniejszej walki ze strony mas pracujących zarówno na wsi jak i w mieście przeciwko wszelkim próbom podważania przez spekulantów normalnej wymiany między wsią i miastem. Żerując na ludzkiej głupocie i łatwowierności, szerząc najdziksze plotki i fałszywe ograniczenia, które mają rzekomo nastąpić w zaopatrzeniu, spekulanci i wrogowie ludu starają się nieustannie budzić

niepokój, stwarzają sztuczny popyt na produkty i w ten sposób ułatwiają sobie spekulację i nabijają kiesę kosztem ludzi pracy w mieście i na wsi.

Jaka powinna być odpowiedź każdego lojalnego obywatela, każdego uczciwego człowieka na te nikczemne machinacje?

Należy nie tylko pedzić precz tych łajdaków, ale aktywnie z nimi walczyć, pomagając społecznym komisiom do walki ze spekulacją i organom władzy ludowej w unieszkodliwianiu tych pasożytów. Kto daje posuch wrogiemu polityce, ten szkodzi własnemu państwu, szkodzi sobie.

W oparciu o wszystkich świadomych obywateli i cały naród władza ludowa ma dość siły, aby przeciw występne machinacje spekulantów różnej maści.

Wież czerpie olbrzymie korzyści z polityki państwa ludowego. Robotnicy i inteligencja pracująca nie szczędzą sił i ofiar dla rozwoju naszego przemysłu socjalistycznego, który jest motorem rozwoju całego kraju. To nakłada, rzecz jasna, obowiązki również na ludność wsi.

Rozumiejmy to świadomi chłopów i średnioludni, dając wzór ofiarnego i patriotycznego wypełniania swych obowiązków względem państwa. Świadczymy o tym pomyślny przebieg akcji skupu zbóż na potrzeby planowego zaopatrzenia ludności miast. Jesteśmy również pewni, że plan kontraktacji trzody chlewnej na rok 1952 zostanie tak że w pełni zrealizowany.

Zadaniem władzy ludowej winno być też i oparcie o współdziałanie organizacji politycznych i społecznych — wszelkich nadużyć, wszelkiej złośliwej biurokracji, wszelkiego łamania obowiązujących ustaw w stosunku do chłopów.

Przestępstwa i nadużycia w tej dziedzinie winny być i będą najsurowiej ścigane. Tym sumiennie jednak winien każdy chłop wykonywać swe świadczenia i zobowiązania, gdyż umacniając państwo ludowe, umacniając sojusz robotniczo-chłopski, podnosi swój dobrobyt, utrwala swoje bezpieczeństwo.

Czujność, swartość i ofiarność, szczerna praca dla Polski Ludowej — oto nasze hasło!

Tylko na tej drodze zapewnimy pomyślny rozwój naszemu pokoleniu, zabezpieczymy szczęśliwą przyszłość naszym dzieciom.

Niech żyją chłopcy pracujący — wierni synowie Polski Ludowej!

Niech żyją i rozkwitają nasze spółdzielnie produkcyjne!

Niech żyją robotnicy i pracownicy PGR!

Niech żyją robotnicy i pracownicy POM!

Niech żyje zwycięski i nierozważny sojusz robotniczo-chłopski!

Niech żyje i rozkwita nasza wspólna ojczyzna — Polska Ludowa!

Niech żyje niezwykły obóz pokoju, wolności i sprawiedliwości, któremu przewodzi wielki Stalin!

Haniebny traktat z Japonią jest groźbą dla pokoju

Fragmety przemówienia wiceministra Wierbłowskiego w San Francisco

SAN FRANCISCO. — Podczas debaty nad amerykańsko - angielskim projektem traktatu pokojowego z Japonią w San Francisco szef delegacji polskiej wiceminister spraw zagranicznych, S. Wierbłowski wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

Zabieram głos w sprawie traktatu pokojowego z Japonią przede wszystkim dlatego, że uważaliśmy i uważamy, iż wojna przeciw faszyzmowi gdziekolwiek się toczyła, była jedną wspólną walką wszystkich milijonów pokój narodów o wyzwolenie i niepodległość. Uważaliśmy i uważamy, że traktat pokojowy z Japonią choć dotyczy przede wszystkim pokoju na Dalekim Wschodzie, wiąże się ściśle ze sprawą pokoju na całym świecie. Znalazło to swoje pełne potwierdzenie we wspólnych oświadczeniach alianckich, w dokumentach i zobowiązaniach, podpisanych w czasie wojny i po zakończeniu działań wojennych.

Następnie delegat polski stwierdził, że mocarstwa zachodnie, a zwłaszcza St. Zjednoczone od dłuższego czasu systematycznie łamią te zobowiązania, czego jeszcze jednym dowodem stała się konferencja w San Francisco.

Jednym z najbardziej bezwstydných aktów bezprawia w stosunkach międzynarodowych — stwierdził wiceminister Wierbłowski — jest nie dopuszczenie Chińskiej Republiki Ludowej do współdecydowania o traktacie pokojowym z Japonią. 500 milionowy naród, który najdłużej cierpiał i najdłużej walczył przeciw agresji militarysty japońskiego, nie jest tu reprezentowany. Jest to bez precedensu w historii traktatów pokojowych.

Drogą jednostronnej akcji, St. Zjednoczone zwracają do narzucenia

swego Pax Americana na Dalekim Wschodzie. Na Japonię St. Zjednoczone postanowiły rozciągnąć zmodernizowaną i rozszerzoną doktrynę Monrogo, która próbuje zachłannie objąć sferę interesów amerykańskich coraz to nowe obszary na świecie. Japonię postanowiono włączyć do amerykańskiego systemu baz i terenów, na których ma ją pozostać zbrojne oddziały St. Zjednoczonych.

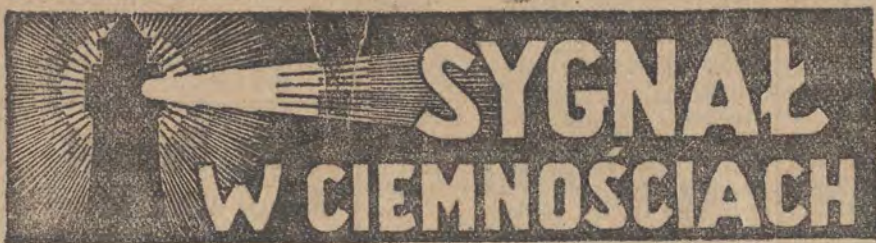
W ten sposób traktat z Japonią nie tylko staje się niebezpiecznym dla sąsiadów Japonii w Azji, lecz także groźbą dla pokoju światowego. Nie mówię już o tym, że traktat ten w obecnej swej formie stwarza poważne niebezpieczeństwo dla samego narodu japońskiego, który ciężko doświadczony podczas ostatniej wojny, pragnie żyć w pokoju.

Omawiając stanowisko Polski w sprawie poszczególnych części projektu traktatu wiceminister Wierbłowski powiedział, że delegacja polska popiera wnioski delegacji radzieckiej, dotyczące sprawiedliwego uregulowania spraw terytorjalnych między ZSRR i Chinami, a Japonią.

Wiceminister Wierbłowski podkreślił, że tylko wycofanie wojsk okupacyjnych przy równoczesnym wprowadzeniu w życie wszystkich klauzul traktatowych, o których mówiliśmy poprzednio, pozwoli wejść Japonii na drogę pokojowej współpracy z innymi narodami na zasadach suwerennej równości.

Japonii nie grozi żadna inwazja ze strony jej najbliższych sąsiadów. Wysiłek najpotężniejszych sąsiadów Japonii — Zw. Radzieckiego i Chin — jest poświęcony pokojowemu rozwojowi ich gospodarki i stałemu podnoszeniu stopy życiowej ich ludności. Japonii zagraża natomiast tylko polityka przygotowywania nowej wojny, której na jej terenie służą amerykańskie siły okupacyjne.

ANDRZEJ ŻAŃSKI



— I ona odeszła także! — Annę ogarnął smutek, bo jednak przywiązana była do swojej teściowej.

— A czy przyniósł mi pan szkatułkę? — przypomniała jej się wczorajsza obietnica Jerzego i spojrzała na niego pytająco.

— Mam ją w teczce!

Dochodzili właśnie do kamiennej altanki.

O tym czasie nie było tam nikogo. Tylko z góry spoglądały szczytki kamiennej dziewczyny ze zniszczonej płaskorzeźby.

Anna i Jerzy usiedli na ławce.

— A oto i szkatka! — inżynier wydobyl z teczki wykutą w srebrze szkatułkę.

Anna poznała ją. To jest ta sama, która kiedyś leżała w ściennym sejfie za portretem, przedstawiającym Karwiczową w stroju amazonki.

Otworzyła szkatułkę. Zobaczyła spłowiały i zbutwiały atlas, wyścielający dno.

Na spodzie leżała jakaś fotografia i parę żółtych ze starości kartek.

Anna spojrzała na fotografię, przedsta-

wiającą młodego mężczyznę w staroświeckim tużurku i nagle jej oczy napędlają się łzami.

— Mój ojciec... — szepnęła.

Ze ściągniętymi brwiami, z zapartym tchem czyta potem ostatni, pożegnalny list swojego ojca do Heleny.

W oczach ma coraz więcej łez.

— Biedny tatuś! — szepnęła. — Teraz zrozumiałam tragedię jego życia. Kochał tamtą... a z moją matką nigdy nie był szczęśliwy...

— A i ona nie była szczęśliwa z tym drugim — zamyślił się Orten.

W palcach Anny szeleszcza żółte ze starości kartki. Jest w tym swoim zamyśleniu i zasmuceniu wręcz śliczna.

Orten, spojrzawszy z ukosa na siedzącą obok kobietę, nie może oderwać od niej oczu. Jest jak zaczarowany. Czuje, że stała mu się ona znowu bardzo bliska: tak, jak wtedy przed laty, kiedy myślał poważnie o tym, żeby związać z nią swoje życie.

421)

— Tak! — powtórzył — twoja teściowa nie była szczęśliwa. Ale chcąc jakoś naprawić pomyłkę swojej młodości nie bacząc zdeptała szczęście innego człowieka: moje. Bo nie wątpię ani przez chwilę, że to Helena Karwiczowa doprowadziła do skutku wasze małżeństwo. Że gdyby nie ona, nie byłaby żoną Henryka, ale moją. I nie byłoby tych wszystkich dramatów, które przeżyłem.

Wciąż jeszcze trzymając w ręce żółte listy, odpowiedziała mu:

— To prawda, przeżyłem wiele złego. Ale wszystko skończyło się dobrze. Nie jesteś przecież samotny. Ostatecznie i ty spotkałeś kobietę, która jest godna ciebie. Opowiadałeś mi wczoraj, ile jej zawdzięczasz. Dlaczego więc narzekasz na los?

— To prawda — przyznał w zamyśleniu. — Weronika jest rzeczywiście bardzo wartościowa i szczerze mnie kocha. Nie powiem też, żeby również nie był do niej przywiązany. Jednakże, siedząc teraz obok ciebie rozumiałem, że nigdy nie była ona dla mnie tym, co ty!

Anna włożyła szybkim ruchem list do szkatułki. Szczęknięło sucho zamykane wieko.

Przypomniała jej inna szkatka — ta z cedrowego drzewa, w której przechowywały się maskotki Ninny Gorayskiej — bursztynowe kotwice, koralowe serca, czterolistne koniczyny, niezapominajki z turkusów...

Przypomniał się też jej i człowiek, który kiedyś ofiarował Ninie te drobiazgi: Krzysztof.

Spochmurniała.

— Nie mam szczęścia! — uprzytomniła sobie. — Przez całe swoje życie miałam zasadę, żeby nie stawać między jednym człowiekiem, a drugim. Uważałam to za nieetyczne, za niemoralne. Serce ciągnęło mnie wprawdzie do Krzysztofa, ale znalazłam w sobie tyle siły, żeby odejść od niego, dlatego tylko, że nie chciałam rozbić jego małżeństwa. Teraz siedzę z Jerzym i czuję, że ode mnie tylko zależy, czy odzyskam go z powrotem. Jerzy jest bardzo miły, wiem, że kochał mnie kiedyś, wiem też, że cierpiał przeze mnie. Myślę, że byłoby mi z nim dobrze. Ale Jerzy nie jest już sam. A ta kobieta, która jest jego żoną, wyświadczyła mu dużo dobrego i pewnie bardzo go kocha... Nie, nie powinienam dopuścić, żeby cierpiała przeze mnie!

Jerzy w dalszym ciągu nie odrywał od niej oczu. Widzi, że Anna jest zamyślona, zadumana.

— Nad czym się tak zastanawiasz? — zapytał cicho.

Anna wpatruje się dalej nic nie widzącymi oczyma w zieloność wiosennego ogrodu.

(D. c. n.)



ŚRODA, 12 WRZEŚNIA.

13.30 Melodie taneczne, 13.45 Audycja dla klas 5-7, 14.10 Różne instrumenty, 14.30 „Właduch” — fragment powieści J. I. Kraszewskiego, 14.50 Melodie operetkowe, 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych, 15.50 Koncert solistów, 16.20 Program lokalny, 17.05 Pogadanka sportowa, 17.30 Muzyka kameralna, 18.15 Program lokalny, 19.00 Wschodnia radiowa, 19.20 Koncert orkiestry szczebińskiej rozgłośni Polskiego Radia, 20.26 Wiadomości sportowe, 20.30 Koncert chóru i orkiestry P. R., 20.50 Audycja o książce J. Krymowa pt. „Starek Derwent”, 21.15 Muzyka ludowa, 21.40 Polska pieśń marowa, 21.55 Wspomnienia robotnicze Jana Jankowskiego, 22.30 Spartakiada, 23.10 Muzyka baletowa.

Towarzyszowi
ADAMOWI FELIKSIAKOWI
z powodu zgonu
OJCA Jego
szczerze współczucie wyraża
zespół
Redakcji i Administracji
„Expressu Ilustrowanego”



SZABERSKI: — A żeby cię pokreśliło! Radio zrzuciła mi ze stolika!... I co ja zrobię? Z cukrem nie udało się, a ta świnią już mi bokiem wychodzi. Ani sprzedać, ani zarząć, chyba ją wrzucę pod tramwaj!

SZABERSKI: — Panowie sąsiedzi! radujcie, bo oszaleje! Świnią tyje i tyje, włożyłem w nią kupę forsy, a zarząć jej nie wolno. Co zrobić?

WICEK: — A pociąg pan słuchał bzdurnych plotek?

SZABERSKI: — Słychane to rzeczy, żebyśmy musieli świnię na smyczy na spacer prowadzić, jak psa. Ale w domu jej nie zostawię, bo mi jeszcze ukradną. No, nastap się grubasie!

SZABERSKI: — Tu ją spławię, bo już odchodzę od zmysłów. A tej świni Warchołskiemu zrobię taki benefis, że mnie popamięta na całe życie. Już ją ci plotkarzu zapłacę pięknym za nadobne!

„Selene 384.000”

...coraz wyraźniej widać krater i łańcuchy górskie księżycy. Zbliża się chwila lądowania. Motor został wyłączony, rakietka lekko drga.
Co czeka na księżycu pięciu odważnych podróżnych, torujących drogę nowym zdobyczem naukowym?
Jakie tajemnice kryją niedostępne szczeliny gór księżycowych?
Czy na księżycu żyły kiedyś formy podobne do ludzi?
Odpowiedź na te pytania znajdziecie w fantastycznym filmie rysunkowym pt. „SELENE 384.000” którego druk rozpoczynamy już za kilka dni.

W oczekiwaniu pierwszych chłódów

„Antylopa” i flanele

Jakie materiały przygotowano na sezon jesienno-zimowy? W sklepach znajdują się tekstylia krajowe i importowane

Nasze stroje są nierozzerwalnie związane z porą roku. Nic więc dziwnego, że choć lato jeszcze się nie skończyło, wybieramy myślą naprzód i zastanawiamy się jakie ubranie, płaszcz czy suknie sprawią sobie na jesienne i zimowe chłody.

Wybór materiałów będzie w tym roku bardzo obfity, ich asortyment tak szeroki, jak nigdy jeszcze. Bo też nigdy dotąd Centrala Tekstylina nie przygotowała się do sezonu jesienno-zimowego tak dobrze, jak teraz.

Zwiększyła się też pula towarowa. Materiałów będzie ogółem o 7

procent więcej, niż w roku ubiegłym. I to jakich!

Najlepiej przygotowany jest dział wełen. Produkcja Bielska reprezentuje tu tkaniny najwyższej jakości, tzw. „setki”. Co najważniejsze, wełny te zaspokoją wymagania klientów, gdyż gama kolorów jest bardzo rozległa.

O wiele więcej jest jednak wełnianych tkanin 60-procentowych, jednakże i ich jakość jest bardzo wysoka. Wełny niskoprocentowe natomiast kierować się będzie głównie na wieś, która zakupuje je w największych ilościach.

Dla kobiet przygotowano niespodziankę w postaci tkaniny o nazwie „antylopa”. Jest to ciężki jedwab na sukienki który może nawet zastąpić lepsze tkaniny wełniane, a przy tym jest znacznie tańszy (niemal trzykrotnie). Nasze panie będą miały w czym wybierać, bowiem „antylopa” ukaże się w pełnym asortymencie kolorów, przeważnie w pastelowych i białym, a więc w takich, które są na rynku najchętniej widziane.

Coraz modniejszy staje się plusz. W zeszłym roku panowała nań prawdziwa „haussa”, tak że w pewnym okresie nawet go w sklepach zabrakło. Obawy o to są w tym roku bezpodstawne. Pluszu płaszczonego i sukniowego w cenie od 35

do 51 złotych za metr będzie pod dostatkiem. Nie zabraknie też „baranka” (imitacja karakułów), używanego przez nasze panie na tzw. lejbiiki.

Niech tylko nadejdą pierwsze chłody, a w sklepach zjawiają się tak poszukiwane flanele. I ta tkanina znajduje się w pełnym asortymencie. Będzie to flanela sukienkowa, piżamowa i biała, a także na pokrycie futer.

Chińskie jedwabie znane są z barwnych i pięknych wzorów. Nie mieliśmy jednak dotąd na rynku gładkich. Ale i o nie zatroszczyła się Centrala Tekstylina. Wkrótce spodziewany jest dalszy transport jedwabiu chińskiego, tym razem właśnie gładkiego, w różnych kolorach. Z pewnością będzie się on cieszył dużym powodzeniem.

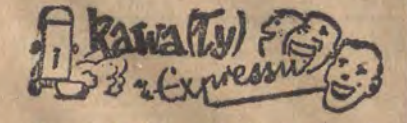
Nie ma obaw, że tkanin zabraknie. Magazyny Centrali Tekstylnej są pełne. Jeszcze pod koniec września większość materiałów znajdzie się w sklepach i domach towarowych. (se)

„Postrzyżyny” w szkole Fryzjerzy „Postępu” doprowadzą do porządku czupryny młodzieży

Czupryny dziecięce są często dość niesforne i mają tendencje do mijania się z ręką fryzjera. A dla rodziców to zawsze kłopot, gdy trzeba podcięcie skłonić do odwiedzenia zakładu fryzjerskiego.
Obecnie więc rzemieślnicza spółdzielnia fryzjerów „Postęp” weszła w porozumienie z wydziałem oświaty przy PRN, proponując stałą okresową obsługę szkół przez pracowników spółdzielni. Każda szkoła będzie miała swego fryzjera, który co pewien czas doprowadzi do porządku „fryzury” uczniów.
Spółdzielnia „Postęp” jest jedną z najlepiej pracujących spółdzielni fryzjerskich. Ma już 14 punktów usługowych w Łodzi, a obecnie organizuje piętnasty punkt dla dzielnicy Stoki. (b)

Walka ze szczurami odbędzie się we wrześniu

Okręgowy Zakład Deratyzacji w Łodzi rozpocznie we wrześniu generalną walkę ze szczurami, która z biegiem czasu obejmie teren całego miasta.
W listopadzie akcja będzie już powszechna. (kfb)



Pan Bąbelek spotyka pana Hipolita.
— Dlaczego nie przyszedł pan wczoraj do Kociolków? Było dużo gości...
— Nie chodzę do Kociolków...
— A to dlaczego?
— Bo tam na każdą kanapkę wypadają trzy sonaty fortepianowe i je dna arla... *

Wyjątek z oferty matrymonialnej, nadesłanej do wielkiego pisma nowojorskiego, zajmującego się specjalnie tzw. kojarzeniem małżeństw.
„Czytając w gazecie ogłoszenie Sz. P. od razu się w Sz. P. zakochałem po uszy. Fabryka, którą Sz. P. posiada bardzo mnie oczywiście interesuje, proszę tylko odpisać, czy Sz. P. jest mężczyzną czy kobietą, bo końcowa część ogłoszenia była zamazana”.

Jesteśmy dumni że możemy pomagać rodzinie żołnierza!

RODZINY chłopskie, których synowie odbywają służbę wojskową, spotykają się z ojcami pomocą wszystkich mieszkańców wsi.
Trochęliwą opiekę roztoczyła gromada Strojna pow. piotrkowskiego nad wdową Marią Działasową, właścicielką 3 ha gospodarstwa, której syn Wacław jest obecnie żołnierzem. W tym roku w ramach pomocy sąsiedzkiej ludzie gromady dokonali na polu ob. Działasowej sprzętu zboża oraz pomogli jej w przeprowadzeniu podorywek i zasiewu poplonów.

Z dużą pomocą spotkała się ob. Działasowa ze strony najbliższych sąsiadów matorońskich Wieczki i Mrozińskiego, którzy bezinteresownie zbudowali w jej gospodarstwie silos na kiszonki dla bydła i trzody chlewnej.

Jesteśmy dumni, że możemy pomagać matce żołnierza, który stoi na straży pokojowego budownictwa całego narodu! — stwierdza ob. Wieczko.
— Jest to nie tylko nasza obywatelska powinność, lecz przede wszystkim wielkim zaszczytem. Dopóki młody Wacław nie powróci z wojska, my będziemy we wszystkim pomagać jego matce, tak jak byśmy pracowali na swoim!

Koło gromadzkie ZMP w Bylinach pow. rawsko-mazowieckiego otrzymało ostatnio list od dowódcy jednej z jednostek wojskowych, w której odbywa służbę wojskową członek tej organizacji Henryk Zagajewski, syn chłopca matorońskiego.

Zagajewski to wzór sumienności i zdyscyplinowania — czytamy m. in. w liście. — Pragniemy podziękować Wam, koledzy za trud i pracę, jaką włożyliście w wychowanie tego wzorowego żołnierza. Z takich ludzi możemy być dumni, oni nas nigdy nie zawiodą”.

Doniostem mojemu synowi — stwierdza ojciec ob. Zagajewskiego — jak serdecznie opiekuję się nami jego dawni koledzy ZMP-owcy. Napisałem mu, że wszyscy tu z radością śledzimy jego postępy w nauce i wyszkoleniu wojskowym i spodziewamy się od niego jeszcze większych sukcesów w szkoleniu dla dobra naszej drogiej Ludowej Ojczyzny.

Szkolenie sanitarne na terenie szkół łódzkich

Szkolenie sanitarne PCK na 10- i 14-godzinnych kursach pierwszego stopnia przebiegło w ub. r. w łódzkich szkołach podstawowych bardzo sprawnie. Zawdzięczać to należy właściwemu ustosunkowaniu się do tych spraw władz szkolnych oraz samej młodzieży.

Najlepszym tego dowodem jest, że do lipca br. wykonano roczny plan szkoleniowy — w 93 proc. Szkoleniem tym objęto młodzież ze szkół podstawowych (klas V, VI, VII).

Jeśli chodzi o szkolenie sanitarne drugiego stopnia, przygotowujące tzw. „ratowników sanitarnych”, plan wykonano w 123 proc.

Kursami tego stopnia objęto szkoły ogólnokształcące i zawodowe. Po ukończeniu szkolenia absolwenci tworzą tzw. „zespoły społecznych posterunków sanitarnych”. Zadaniem ich jest udzielanie pierwszej doraźnej pomocy w razie jakiegokolwiek wypadku.

Mały reportaż Rodzinki rosna w... doniczce

Cień padający z palmy osłania przed słońcem różnokolorowy kobierzec z dali... Obok przechodzi barwna trójka — kobieta w ubraniu cyganki oraz dwaj mężczyźni — w strojach kozaka i krakowiaka.

— Patrzcie! Tutaj rosna rodzynki! — zawołał ktoś z nich. — O! A tutaj arbus...
— Gdy tak chodzę między tymi stoiskami wydaje mi się, że jestem w jakiejś krainie kwiatów czy owoców. A to przecież wcale nie jakaś plantacja podzwrotnikowa, lecz wystawa osiągnięć pracowniczych ogródków działkowych — mówi mężczyzna w krakowskim ubraniu, zatrzymując się przed stoiskiem Tow. Ogródków Działkowych w Rudzie Pabianickiej.

Na krzaku w doniczce rosna jakies owoce kształtem przypominające ogórki.

— To bakłażan — wyjaśnia hodowca tego nieznanego u nas, a bardzo smacznego owocu, ob. Kulczycki. — Przebywając w Związku Radzieckim zapoznałem się z metodami uprawy bakłażana.

Obok bakłażana stoją w skrzynkach krzaki pieprzu tureckiego z zielonymi i czerwonymi owocami. Na stole leżą arbuzy, melony, winogrona... Przed stoiskiem — kwiaty. 152 odmiany dali we wszystkich prawie kolorach...

Na dużym placu znajduje się kilkanaście stoisk z warzywami i owocami. W każdym stoisku starano się pokazać wszystko to, co osiągnięto drogą żmudnej pracy w ogródkach działkowych...

Kolejarze na przykład wystawili krzaki z rodzynkami, wielkie pomidory, brzoskwinie...

W dużym, nowowytbudowanym barwnie udekorowanym baraku znaj-



NIELUDZKI WOZNICZA

Kochany „Expressie”!

Chcę Ci opisać jeden fakt, którym ja stem bardzo wstrząśnięta.
Otóż w dniu 27 sierpnia br. przed sklep PSS „Tęcza” w Wieluniu zajeżdżała platforma zaprzężona w jednego konia. Wóz był załadowany butelkami aż do samej góry.

Zmęczony koń nie mógł w żaden sposób ruszyć z miejsca. Wówczas woźnica zszedł z wozu i zaczął niemilosiernie okładać konia złamanym kijem od pała. Bił go po grzbiecie, po głowie, po żebrach, słowem gdzie popadło.

Na moją uwagę, że trzeba raczej po moc koniowi przez popchnięcie wozu, a nie znęcać się nad nim usłyszałam mnóstwo złośliwych i obrażających słów. Dopiero na krzyki i groźby ludzi przyglądających się tej scenie z okien pobliskich domów — wybiegli z budynku PMRN robotnicy, którzy w ośmiu pomogli popchnąć wóz.

Zapytuję więc drogi „Expressie”, czy można w ten sposób postępować ze zwierzętami? Czy oprócz woźnicy wozu Nr 3, ob. Olka, który okazał się czło wiekiem bez serca, nie jest tu winne kierownictwo PSS, które z braku odpowiedniej ilości koni eksploatuje do maksimum nieme, lecz żywe stworzenia?

Ewa Piotrowiczowa

Wieluń, ul. Roosevelta 19 m. 2
Powyżej opisanym faktem zainteresuje je się niewątpliwie Tow. Ochrony Zwierząt i odpowiednio ukarze nieludzkiego woźnicę.

Flagę na maszcie!

Spartakiada w Łodzi - rozpoczęta!



I SPARTAKIADA

Już na kilka godzin przed rozpoczęciem Spartakiady w Łodzi gromadzić się zaczęły na stadionie Włókniarza tłumy publiczności. 30 tysięcy widzów — oto dowód zainteresowania robotniczego miasta tą niespotykaną w dziejach naszego sportu imprezą!

Gdy na bieżni ukazują się czołówka defilady, zrywa się burza oklasków. Defiladę prowadzi: przedstawiciel GKKF — mjr Neuding, prze-

Imponująca defilada czołówki sportowej Polski Robotnicza Łódź zgotowała najlepszym sportowcom serdeczne przyjęcie

wodniczący komitetu organizacyjnego Spartakiady w Łodzi — ob. Borowski i zasłużony działacz sportowy — ob. Kaźmierczak.



SPARTAKIADA

Lopocą na lek- kich wieźrze róż- nobarwne flagi zrzezeń, radością i dumą palają o- blicza chorażych. Na widowni nie- milknące okrzyki. Kolarze Wrze- siński i Sztandike, bokserzy Antkie- wicz i Anielał w towarzystwie re- prezentantów najlepszych kół spor- towych niosą flagę państwową.

Grupa za grupą, maszerują naj- lepsi sportowcy polscy, bokserzy i ko- larze, najlepsi sędziowie i działa- cze. Wielu z nich odniosło już suk- cesy międzynarodowe, o wielu z nich prasa zagraniczna wyrażała się z pełnym uznaniem. Maszerują w alfabetycznym po- rzędku zrzeżenia sportowe. Masze- rują ci, którzy przodują w sporcie i przodują w pracy zawodowej. Wkraczają na zieloną murawę boi- ska. Ustawiają się w kolumny. Mil- knie orkiestra. Na widowni zaległa głucha cisza. Meldunek ob. Bor- owskiego i — przemówienie przedsta- wiciela Rządu RP — przewodniczą- cego Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi — ob. Mariana Minora. Jego słowa z końcowego fragmentu prze- mówienia:

„Bohaterska klasa robotnicza Czerwonej Łodzi serdecznie pozdra- wia najlepszych sportowców w dniu wielkiego święta sportowego” — podchwytuje cała widownia, a grzmot oklasków i burza okrzyków są wspaniałym pozdrowieniem po- witalnym. Przy dźwiękach hymnu narodo- wego flaga państwowa majestatycz-

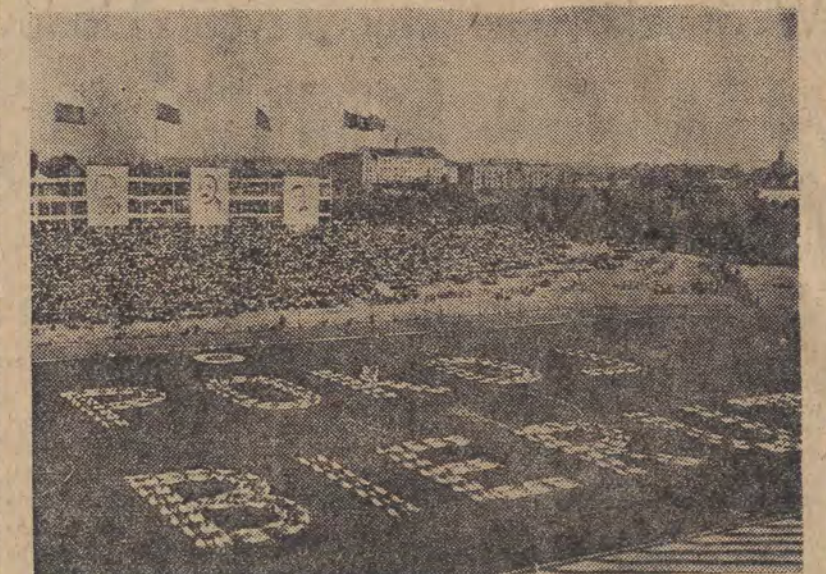
nie pnie się ku wierzchołkowi ma- sztu, wciągana przez zdobywcę bra- zowego medalu olimpijskiego — Antkiewicza. Już dumnie łopocą nad stadionem!

W chwilę po tym pochyła się las sztandarów. W imieniu wszystkich sportowców zasłużony mistrz spor- tu — Franciszek Szymura składa przyrzeczenie.

Znów rozlegają się dźwięki mar- sza. Teraz rozpoczyna się właściwa defilada. Pierwsi w sporcie, pierw- si w pracy, pierwsi w nauce! — oto codzienna dewiza tych, którzy kro-

czą na czele swych zrzezeń. Wybit- ni sportowcy i znani przodownicy pracy i nauki. Okrzyki i oklaski nie milkną tak długo, aż z bieżni zszedł ostatni zawodnik. Defilada zakoń- czona.

Teraz na boisko wkracza 700-oso- bowy zespół gimnastyczny. Wiele kosztowało wysiłku i zapału przyto- towanie tej imprezy, by publicz- ność mogła ją wreszcie zobaczyć, a obejrawszy, nagradzać tak frenety- cznymi oklaskami. Popis był napra- wdę wspaniały! Nic dziwnego, twór- ca zespołu — kier. Wydziału Kultu- ry Fizycznej i Sportu CRZZ — ob. Dolowy przy współpracy gimnasty- ków: Frąckowiaków i Radojew- skiego od maja przygotowywali pro- gram.



Tak wyglądały popisy 700-osobowego zespołu gimnastycznego w dniu otwarcia I Ogólnopolskiej Spartakiady

Pierwsi zwycięzcy stanęli na podium

Na podium zwycięzców stanęli pierwsi mistrzowie Polski na rok 1951: Bregu- lanka (pehnięcie kula), Masłowski (rzut młotem) i Adameczyk (skok w dal). Przy dźwiękach fanfar zdobywcy pierwszych trzech miejsc otrzymali pamiątkowe żetony.

Finał pehnięcia kulą kobiet wygrała pewnie mistrzyni i rekordzistka Polski — Bregulanka (Stal), uzyskując wynik 12,60. Tytuł wicemistrzowski zdobyła Konikówna (Kolejarz) — 12,11.

W finale rzutu młotem Masłowski (Gwardia) zapewnił sobie pierwsze miej- sce wynikiem 50,02. Wicemistrzem Pol- ski został Świątlicki (Włókniarz) — 45,91.

Finał skoku w dal mężczyzn: 1) A- dameczyk (CWKS) 7,30, 2) Milewski (CWKS) 7,12.

Zacięte walki

w turnieju koszykówki

Najciekawszym spotkaniem w tur- nieju koszykówki mężczyzn był mecz CWKS — Ognio. Zwyciężyli lepsi tak- tycznie wojkowi 39:37 (18:22). Ognio, grając dobrze technicznie, nie wytrzy- mało spotkania kondycyjnie.

Bardzo zaciętą walkę stoczyli również koszykarze Unii i Stali. Wygrała Stal 52:49 (23:24).

W koszykówce kobiet Górnik, mimo porażki z CWKS 17:67 (14:25) zagrał jedno z lepszych swoich spotkań.

W drugim spotkaniu Gwardia pokonała po nieciekawej grze Stal 46:17 (25:8).

Hebda zwyciężył w turnieju klasyfikacyjnym

Finałowe spotkanie turnieju klasyfi- kacyjnego między Hebda i Radziem za- kończyło się po przeszło 2-godzinnej walce zwycięstwem Hebdy 6:4, 4:6, 6:4.

Ostateczna kolejność: 1) Hebda, 2) Radzio, 3) Piątek, 4) Liciś, 5) Beł- dowski, 6) Sebrala.

TEATRY

- Nowy — „POEMAT PEDAGOGICZNY” — godz. 19.
- Im. Stefana Jaracza — „RUBIKON” — godz. 19.15.
- Powszechny — „JACHT PARADISE” — godz. 19.15.
- Muzyczny — „CZARDASZKA” — godz. 19.15.
- Letni — „MAZ I ZONA” — godz. 20.
- Anielka — „JAK DWA MICHAŁY CZAS ZATRZYMAŁY” — godz. 17.
- CYRK nr 2 (Plac Niepodległości) — godz. 15.30, 19.15.

KINA

- BAJKA — Ulica Graniczna — 18, 20.
- BALTYK — Ziemia drzy — 16.30, 18.30, 20.30.
- GDYNIA — Program naukowo-oświatowy — 16, 17, 18, 19, 20, 21.
- MŁODA GWARDIA — Goal — 16, 18, 20.
- MUZA — Góra dziewczęta — 18, 20.
- POLONIA — Skarb rodziny Goupi — 16.30, 18.30, 20.30.
- PRZEDWIOSNIE — Złote jezioro — 18, 20.
- REKORD — Zabawna historia — 18, 20.
- ROBOTNIK — 15-letni kapitan — 18, 20.
- ROMA — Zawieja — 18, 20.
- SOJUSZ — Skarb — 18.
- STYLÓWY — Rodzina Sonnebrücków — 18, 20.
- SWIT — Zwycięski powrót — 18, 20.
- TATRY — Raczek się spóźnia — 16, 18, 20.
- WISŁA — Miłczenie jest złotem — 16.30, 18.30, 20.30.
- WŁÓKNIARZ — Wedrówki czarodzieja — 16.30, 18.30, 20.30.
- WOLNOŚĆ — Aktorka — 15, 18, 20.
- ZACHĘTA — Jubileusz — 18, 20.

Faworyci zdobywają tytuły mistrzowskie

Popołudniowa część zawodów lek- koatletycznych wyłoniła dalszych mistrzów Polski na rok 1951. Tytuły zdobyli w większości faworyci.

We wszystkich konkurencjach bie- gowych osiągnięto bardzo dobre wy- niki.



SPARTAKIADA

Dużo słabiej wypadły finały w rzucie osz- czepem i skoku wżwyż kobiet.

W oszczepie kobiet niespo- dzianką było wyeliminowanie w przedbojach Cia- chówny (Włókniarz). W skoku wżwyż fatalna skocznia była przy- czyną słabych wyników.

Finał w biegu na 100 m wygrał pewnie Kiszka (Unia) 10,8, 2) Staw- czyk (AZS) 10,9, 3) Buhl (Gwardia) 10,9.

W finale biegu na 400 m zwycię- żył Mach I (Budowlani), 49,0, 2) Lip- ski (AZS), 49,6, 3) Gralka (Górnik) 50,1.

W finale biegu na 10 000 m od- startu do 5 kilometrów prowadzili Rusek (Kolejarz) i Szwardot (CWKS). Następnie dochodzi do nich Kielas, który na krótko obej- muje prowadzenie. Trójka ta zdecy- dowanie odrywa się od reszty za- wodników. Na ostatnim kilometrze Szwardot rozpoczyna finisz, niezag- rożony wygrywa pewnie bieg w czasie 32:04,6, 2) Rusek (Kolejarz) 32:16,6, 3) Kielas (Gwardia) 32:21,2, 4) Szewczyk (Włókniarz) 33:06,2.

W rzucie oszczepem kobiet wyni- ki finałów są następujące: 1) Konik- ówna (Kolejarz) 37,74, 2) Stacho- wicz (Włókniarz) 36,98, 3) Szendzie- lorz (Unia) 35,40.

Skok wżwyż kobiet — finał: 1) Maciejak (AZS) 1,45, 2) Toman (Budowlani) 1,40, 3) Leszner (AZS) 1,40.

100 kobiet — finał: 1) Ilwicka (AZS) 12,5, 2) Kuźmic- ka (Budowlani) 12,5, 3) Moderówna (Budowlani) 12,5.

Zasłużone zwycięstwo Gwardia (Kr.) - Kolejarz (W-wa) 2:1 drugi półfinał o Puchar Polski

Po zakończeniu oficjalnego otwar- cia rozegrano drugi półfinał Pucha- ru Polski Gwardia (Kraków) — Kolejarz (Warszawa). Mecz zakoń- czył się zwycięstwem Gwardii 2:1 (1:1), która zakwalifikowała się do decydującego meczu z Unią (Chorzów).



SPARTAKIADA

Gwardia: Jurów- ludek, Flanek, Wa- piennik, Szcurek, Mamoń, Kotaba, Jaś- kowski, Patkolo, Ko- hut, Gracz, Mordarski.

Kolejarz: Borucz, Wołosz, Jaźnic- ki, Śliwa (Wolsza), Szczawiński, Ła- beda, Kobylasński, Popiołek, Łącz, Szularz, Wesołowski.

Pierwsza połowa spotkania upły- nęła pod znakiem znacznej przewa- gi Gwardii, która jednak nie potra- fiła wykorzystać jej cyfrowo. Nies- podziewanie w 9 min. gry Kolejarz uzyskał prowadzenie ze strzału Po- piołka. Mimo przewagi drużyny kra- kowskiej wyrównanie padło dopie- ro w 29 min. ze strzału Kohuta.

Po zmianie boisk przewaga Gwar- dii zmniejsza się. Kolejarz przeszedł do natarcia, jednak zmarnował sze-

reg dogodnych sytuacji. Borucz w pięknym stylu obronił ostre strzały Kohuta i Mordarskiego, jednak na 15 min. przed końcem meczu Kohut wykorzystał błąd Jaźnickiego i strzelił zwycięską bramkę. Nastep- nie tempo gry osłabło, gdyż Gwar- dia grała na utrzymanie wyniku.

W zwycięskiej drużynie wyróżnić należy Kohutę w ataku, Mamonia w pomocy oraz trio defensywne. U Kolejarza najlepszym był Borucz. Gwardia wygrała spotkanie zasa- że nie, będąc w ogólnym przekroju drużyną zdecydowanie lepszą. Sędziował Andrzejak (Łódź).

Na pływalni padają rekordy Polski

Na pływalni CWKS rozpoczęto pły- wanie.

Przedbiegi przyniosły nowy rekord Polski w sztafecie 4x100 m st. klas. mę- żczyzn.

W pierwszym przedbiegu tej konku- rencji sztafeta CWKS wynikiem 5:29,0 ustanowiła nowy rekord Polski. Rekord ten poprawia w następnym przedbiegu sztafeta Stali, uzyskując 5:22,0.

* * *

10 hm. rozegrano na pływalni CWKS finały konkurencji, których przedbiegi odbyły się w niedzielę. Wyrównana walka czołowych pływaków przyniosła dwa nowe rekordy Polski.

O 0,6 sek. poprawiła rekord Polski Dzikówna (Ognio) na 200 m st. dow., uzyskując czas 2:48,0. Dzikówna wy- sunęła się na czoło po 50 m, a pojedyn- uk, o drugie miejsce między Kowalską i Weraśko wygrała pewnie Kowalska. Trzecie miejsce Weraśko jest dużym sukcesem młodej zawodniczki Koleja- rza.

Drugi rekordowy wynik uzyskała sztafeta Stali 4x100 m st. klas. w skła- dzie Krause, Kuklok, Goetz i Petrus- wicz. Wynik 5:20,0 jest lepszy o 2 sek. od poprzedniego rekordu, który ustaliła Stal w przedbiegach w niedzielę.

Brawo organizatorzy!



Gong zagrzmiał

o wyznaczonej godzinie

Spartakiada w Łodzi upływa pod zna- kiem doskonałej organizacji. Nigdy dot-ąd nie przeprowadzono w Łodzi impre- zy na tak wielką skalę i z taką organi- zacyjną sprawnością. W niedzielę orga- nizatorzy przeprowadzili uroczystość otwarcia Spartakiady z wzorową punk- tualnością. W poniedziałek 3 minuty cze- kano, aby rozpocząć walki bokserkie punktualnie o godzinie 9-tej. Łódź bez zarzutu wywiązuje się z roli gospodarza Spartakiady.

Wczoraj rozpoczął się turniej pięściar- ski. Pierwszy dzień obfitował w szereg pojedynków, wykazujących postęp nasze- go pięściarstwa. Jest to dowodem wzros- tu nacisku na szkolenie, dowodem zwiększenia opieki nad wychowawcami i zawodnikami. Przede wszystkim jednak jest to radosne świadectwo podnoszenia się poziomu naszego sportu.

Przed południem

W wadze muszej Kinowski (Spójnia) pokonał Mazura (Gór.), a Niedźwiecki (Kolejarz) Brzóske (Unia).

W kugolej Greń (Bud.) wygrał z Bo- czarskim (Ognio), Frydrych (Stal) z Baszczyńskim (Kolejarz) i Maćkowskim (Spójnia) z Parzyńskim.

W piórkowej Bazarnik (Stal) pokonał Izydorczyka (Spójnia), Soczewiński (Kolejarz) Szczygalskiego (Górnik) i Rud- ner (Budowlani) Gościńską (Ognio).

W lekkiej Kaczmarek (Ognio) wy- grał z Kaczmarkiem (Budowlani), Pan- ke (CWKS) z Rosiakiem (Spójnia) i Pa- sławski (Włókniarz) ze Stosikiem (Gór- nik).

W lekkopółśredniej Sobko (CWKS) po- konał Stramika (Budowlani), Komuda (Gwardia) Łozińskiego (Spójnia), Wytyk (Kolejarz) Koluźnego (Unia), Kurowski (Ognio) Różaka (Górnik), Chodorowski (Gwardia) Dudka (Ognio) i Kaźmier- czak (Stal) Maciejczyka (Unia).

W lekkośredniej Grzywocz (Górnik) po- konał Byczkowski (Kolejarz), Krasiek (Gwardia) Mańkowskiego (Budowlani), Zelik (Spójnia) Szczepockiego (Włókniarz) i Legowski (Unia) Stupskiego (Ognio).

W średniej Rapacz (Ognio) wygrał z Czaplą (Kolejarz), Windak (Włókniarz) z Tomikiem (Górnik) i Krupński (Stal) z Dampą (Unia).

W półciężkiej Pietrzyk (Górnik) wy- grał w o., gdyż Szczypiński (Kolejarz) nie stawiał się; Grzelak (CWKS) pokonał Walaszczyka (Włókniarz), a Marzec (Spój- nia) Pietrzykowskiego (Ognio).

W ciężkiej — Biel (Kolejarz) przegrał prz. t. k. o. z Kosturkiewiczem (Stal), Fazelicki (Gwardia) pokonał Steca (U- nia), a Paterak (Górnik) Gędkę (Ognio).

Po południu

Program popołudniowy obejmował 20 walk, które w swoim wypadzie znaczą- ciekawie, zwłaszcza dobrze walczyły ta- kie pary jak Morawski — Anielał, Ju- sicka — Faska, Scigała — Kempa. Bardzo ciekawą walkę stoczył Musiak Grzywocz ze Stefaniukiem. Nie obeszło się bez niespodzianki, która sprawił Nowara, nie- znacznie przegrywając z Wojciechow- skim.

Wyniki: musza: Łakomy (Gwardia) pokonał Zu- rawskiego (Ognio), Morawski (Budow- lani) Anielała (Włókniarz) i Justica (CWKS) Faskę.

kugulek: Woźniak (CWKS) wygrał z Wessely (Włókniarz), a Grzywocz (Gór- nik) Stefaniuka (Gwardia).

piórkowa: Tyczyński (Gwardia) wy- grał z Olszczykiem (Włókniarz), a Kruza (CWKS) z Adameczkiem przez dyskwa- lifikację.

lekka: Antkiewicz (Gwardia) wygrał z Gesickim (Unia) w II rundzie przez t.k.o., Suszka (Stal) z Kudackim (Kolejarz).

lekkośrednia: Scigała (Włókniarz) pokonał Kempę (Stal).

półśrednia: Karpiński (Kolejarz) wy- grał z Leissem (Spójnia), Nagajski (Włó- kniarz) z Luksem (Górnik), a Deblsz (CWKS) z Kochem (Budowlani) w II rundzie przez dyskwalifikację.

lekkośrednia: Musiak (CWKS) pokonał Wojtkowiaka (Stal).

średnia: Kolczyński (Gwardia) wygrał w III rundzie z Krausem (Budowlani), a Cebulak (CWKS) z Grzesiewiczem (Spój- nia).

ciężka: Gościński (CWKS) wygrał z Jeżem (Budowlani) przez dyskwalifika- cję, a Jaskóła (Włókniarz) pokonał Gro- sia (Spójnia).

Dziś odbędzie się 40 walk; 20 przed po- łudniem, a 20 po południu. Walczycy będą zwycięzcy między sobą i pokonani między sobą.

Pracownicy poszukiwani

Pomocników elektromonterskich poszu-kuje od zaraz Łódzkie Zjednoczenie Elektromontażowe, którzy po przejściu odpowiedniego przeszkolenia zostaną zatrudnieni jako siły wykwalifikowane i zaszerogowani zgodnie z układem zbioro- wym pracy w budownictwie. Zgłosze- nia osobiste przynajmniej dwa personalny, Łódź, ul. Południowa 28, parter. 854

Cholewkarzy wykwalifikowanych zatrud- ni Spółdzielnia „Przyszłość Robotnicza”, Piotrkowska 105, referat personalny. 855

Potrzebni wózkarze do rozwózki warzyw na pow. 2. Warunki do omówienia w dziale personalnym PSS — Łódź-Wschód, ul. Piotrkowska nr 29, II p., pokój nr 21. 860

Ogłoszenia drobne

SREBRO, złom, wy- POTRZEBNA pomoc cofane monety ku- nica domowa na sta- be lub na przechod- nie. Piotrkowska 104, m. 13, tel. 263-58. 120. Sklep. 3674 m. 13, tel. 263-58. 6457